

Umieszczony na końcu albumu *Porcupine* zdaje się krzyczeć, że to dopiero początek, łagodna rozgrzewka i że na koncertach zespołu możemy się spodziewać nieco mocniejszego i trudniejszego brzmienia. Pełno tu zagadek, co sprawia, że chce się do tego albumu wracać, żeby próbować je rozwiązać. Kameralny dialog trąbki i gitary, angażujący moją uwagę w oczekiwaniu na rozwój muzycznej akcji, to najkrótsza charakterystyka tego albumu. Tak go zapamiętam i jeśli będę miał któregoś dnia ochotę na takie właśnie intrygujące i inspirujące muzyczne doświadczenie, wrócę do muzycznego świata Wojciecha Jachny z dużą przyjemnością. ●

Rafał Garszczyński



O.N.E. Quintet – One

Audio Cave, 2020

„Nie samym punkiem człowiek żyje” – swego czasu takim prostym stwierdzeniem skwitował jeden z kolegów moje nieopisane zdziwienie, gdy ze słuchawek jego odtwarzacza dobiegły mnie dźwięki *Rhapsody in Blue* George’a Gershwina (nawyk słuchania muzyki na tzw. cały regulator pozostał mojemu znajomemu chyba z doświadczeń związanych z muzyką na swój sposób genialnego zespołu Anti-Nowhere League). Nie byłoby w tym może nic dziwnego, gdyby nie to, że ten skądinąd wyjątkowo sympatyczny jegomość wielokrotnie manifestował swoje przywiązanie właśnie do muzyki punkrockowej i niechęć do wszelkiej innej – z uwagi na „kulturalny” charakter JazzPRESSu przykładów tych nie będę przytaczał. Dopiero teraz jednak powoli zaczynam rozumieć,

o co mu tak naprawdę chodziło. Po godzinach spędzonych na wsłuchiwaniu się w coraz to bardziej eksperymentalne i zaskakujące dźwięki zespołów awangardowych (niektóre z nich zresztą były doprawdy doskonałe) nachodzi mnie raz na jakiś czas potrzeba ukojenia skołatanych tymi wrażeniami nerwów. W takich to chwilach potrzeby spokoju i harmonii doskonale sprawdza się płyta *One* zespołu O.N.E. Quintet.

Choć *One* rzeczywiście jest płytą stonowaną i spokojną, to jednak ani przez moment nie staje się nużąca! W otwierającym płytę utworze *Sansara* tzw. pierwsze skrzypce odgrywa pianistka Pola Atmańska, tworząca anielski wręcz nastrój wprowadzający w pozostałą część nagrania. A skoro o skrzypcach mowa – instrument ten za sprawą Dominiki Rusinowskiej na *One* również bardzo często się pojawia. Prowadzi chociażby znakomitą interpretację *Niekochanej* Krzysztofa Komedy, nadając jej sporo melancholijnego i nieco ludowego kolorytu.

Muzyka ludowa niewątpliwie przenika jakoś brzmienie O.N.E. Quintet. Dzieje

